Rok XI. Nr. 248 Sosnowiec, czwartek 10 września 1936 roku. ...meru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

...umerata wy... ...miesięcznie ... ...d Te... 6-9... 4-97 Dr... Konto czekowe P.K.O. Katowice ...47

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 12-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5. GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Kanclerz Hitler domaga się kolonij

i zapowiada sensacyjny plan 4-letni

NORYMBERG, 9. 9. PAT. W obecności kanclerza Hitlera, członków rządu niemieckiego, wyższych dowódców wojskowych, przywódców partyjnych oraz korpusu dyplomatycznego i delegacyj zagranicznych, odbyło się uroczyste otwarcie VIII kongresu partii narodowo - socjalistycznej.

Jako pierwszy przemawiał Rudolf Hess, podkreślając, że

Niemcy dziś odzyskały całkowitą suwerenność wojskową na całym swym terytorium.

Mówca ostro zaatakował bolszewizm, oświadczając m. in., że dzisiejszy kongres ma na celu wykazanie, że Niemcy stanowią potężny czynnik w walce przeciwko bolszewizmowi. — Armia niemiecka zdoła się obronić w wypadku agresji wojskowej bolszewizmu, zaś partia narodowo - socjalistyczna podjęła moralnej obrony narodu.

Następnie przywódca partji narodowo socjalistycznej Bawarii Wagner odczytał orędzie kanclerza Hitlera, w którym kanclerz podkreśla osiągnięcia 4-ch pierwszych lat obecnego reżimu.

Orędzie podkreśla przede wszystkim poważne zmniejszenie bezrobocia oraz osiągnięcie pokoju wewnętrznego Rzeszy.

Następnie orędzie nakreśla nowy plan 4-letni, mający na celu osągnięcie samowystarczalności przez Rzeszę we wszystkich dziedzinach. Osiągnięcie całkowitej niezależności od zagranicy w dziedzinie surowców będzie stanowiło program, do którego realizacji Niemcy przystąpią natychmiast po ukończeniu dozbrojenia.

Następnie kanclerz domaga się w imię prawa narodu niemieckiego do życia, kolonii dla Niemiec.

W ostatniej części orędzia kanclerz podkreśla pokojowe zamiary Niemiec, oświadczając, że podobnie jak Niemcy odrodziły się dzięki pokojowi wewnętrznemu, tak samo Europa zdoła się odrodzić jedynie dzięki pokojowi.

W zakończeniu kanclerz gwałtownie zaatakował Moskwę, zarzucając Sowietom dążenie do rewolucji światowej. Narodowi - soljaliści — zdaniem kanclerza —

nie boją się bolszewickiej inwazji, nie dlatego, że nie wierzą w to niebezpieczeństwo, lecz dlatego, że czują się dość silni, aby się mu przeciwstawić.

Naród niemiecki pragnie pokoju ze wszystkimi tymi, którzy pokoju pragną. Dlatego to w porozumieniu z ministrem wojny kanclerz zarządził dwuletnią służbę wojskową.

Niemcy czują się obecnie całkowicie zagwarantowane na wewnątrz i od wewnątrz.

Rok 1936 — 4-ty rok reżimu położył koniec dyshonorowi Niemiec.

Po odczytaniu orędzia kanclerz opuścił salę obrad wraz z członkami rządu wśród entuzjastycznych oklasków. —

Fala strajków okupacyjnych we Francji

Komuniści dążą do wywołania rewolucji

PARYŻ, 9. 9. Komuniści francuscy, wystąpili zdecydowanie przeciw rządowi p. Bluma, domagając się zniesienia zakazu wywozu broni i amunicji dla rządu madryckiego i grożąc strajkami na wypadek odrzucenia żądań.

Premier Blum zajął odmowne stanowisko wobec postulatów komunistycznych, co w konsekwencji doprowadziło do zaognienia stosunków wewnętrznych we Francji.

Komuniści rozpoczęli ożywiony ruch strajkowy. Ruch ma charakter strajków okupacyjnych i jest zręcznie przygotowany i planowo kierowany.

W szczegółach swoich przypomina wielkie strajki z wiosny br.

Forma strajków wykazuje jasno, że komuniści usiłują doprowadzić do sowietyzacji Francji. Sytuacja rządu jest bardzo trudna.

Front ludowy rozprzęga się i w łonie stronnictw udzielających poparcia rządowi, dochodzi do bardzo ostrych starć.

Sojusz radykalnych ugrupowań francuskich z komunistami odbił się fatalnie na sytuacji wewnętrznej w państwie.

Rząd chcąc utrzymać swe stanowisko, będzie musiał sięgnąć do bardzo ostrych środków dla zlikwidowania chaosu, wzniecanego przez komunistów.

Po „L.O.P.P." niema śladu

WARSZAWA, 10. 9. Stale poszukiwania za zaginionymi polskimi aeronautami kpt. Januszem i por. Brenkiem, prowadzone przez sowieckie lotnictwo i specjalne ekspedycje, do wczoraj nie dały żadnego rezultatu.

Druga porażka naszych kolarzy

Wczoraj odbył się drugi etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa na odcinku Szczecin — Piła (181 klm.)

Pierwszy na metę przybył Niemiec Scheller w czasie 5 godz. 8 min. 3 sek. Pierwszym Polakiem, który przybył na metę był Starzyński, który zajął 9-te miejsce.

W dniu wczorajszym Niemcy uzyskali nad Polakami 22 min. 52,2 sek. przewagi.

Czas drużyny Niemców: 20 godz. 32 min. i 13.2 sek., czas Polaków: 20 godz. 55 min. 34 sek. Dotychczas Niemcy mają nad nami przewagi 1 godz. 4 min. i 36.8 sek.

5 milionów 352 tysiące złotych strat

ponieśli rolnicy województwa kieleckiego naskutek tegorocznych klęsk żywiołowych

KIELCE, 9. 9. Kielecka Izba Rolnicza ukończyła dopiero obecnie pracę nad zestawieniem strat poniesionych przez rolników woj. kieleckiego, wskutek klęsk żywiołowych w maju, czerwcu i lipcu br.

Według tego zestawienia największe szkody rolnikom wyrządził klęska gradobicia w lipcu, bowiem grad zniszczył ogromną przestrzeń obsiewu zbóż przed samym sprzątem, czyniąc również znaczne spustoszenia w okopowych.

Ogółem klęską gradobicia dotkniętych zostało 23.791 gospodarstw, na sumę 4.967,000 złotych, przyczem obszar zniszczenia w 540 wsiach wyniósł 52.218 ha upraw.

Również w r. b. niezmiernie dotkliwie dała się we znaki rolnikom niezmiarka oraz rdza zbożowa, która wystąpiła zwłaszcza na pszenicy w powiatach: opatowskim, pińczowskim, radomskim, sandomierskim i włoszczowskim, powodując szkody na sumę 420 tysięcy zł., szalejący poza tym huragan zniszczył 167 budynków, wartości 145 tys. zł.

Wskutek tegorocznych klęsk żywiołowych, nie licząc zniszczenia od pożarów, rolnictwo woj. kieleckiego poniosło 5 miljonów 352 tys. złotych strat.

Największego zniszczenia doznały powiaty: jędrzejowski — 900 tys. zł., włoszczowski — 706.854 zł., kielecki — 668.930 zł. i konecki — 579.272zł.

Wskutek ogromu klęski gradobicia na pomoc siewną dla rolników przeznaczono z funduszów ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych 175.000 zł. oraz zastosowano względem rolników daleko idące ulgi w płaceniu podatków i innych należności.

Również społeczeństwo pośpieszyło z pomocą dotkniętym klęską gradobicia tworząc powiatowe komitety pomocy, które zajęły się sprawą wyżywienia najbiedniejszej ludności.

Tak zespolone wysiłki społeczeństwa i czynników państwowych dały możność rolnikom utrzymania się przy swoich warsztatach pracy.

Naczelny Wódz przemówi w Katowicach do zebranych

Syreny fabryczne obwieszczą moment przybycia Wodza

Rozgłośnia katowicka organizuje w związku z przejazdem przez Śląsk Naczelnego Wodza armii polskiej gen. Śmigłego - Rydza specjalną służbę sprawozdawczą, która transmitowana będzie na rozgłośnie całej Polski. Mikrofony umieszczone będą na dworcu oraz przed dworcem w Katowicach przy trybunie, na której nastąpi powitanie gen. Śmigłego - Rydza oraz Jego przemówienie. Poza tym osobny mikrofon zostanie zainstalowany dla służby sprawozdawczej, która informować będzie radiosłuchaczy nietylko całej Polski, ale i rodaków naszych na Śląsku Opolskim i Cieszyńskim o przebiegu uroczystości powitalnych.

Specjalny sprawozdawca Polskiego Radia red. Stock, który od samej granicy polskiej pełnić będzie służbę sprawozdawczą Polskiego Radia, skreśli przez mikrofon przebieg uroczystości powitalnych na przestrzeni od Zebrzydowic do Katowic. Reportaż z peronu w Katowicach przeprowadzi speaker Kuczyński. Główny reportaż z przed dworca przy trybunie przeprowadzi kierownik programowy Rozgłośni katowickiej Lagman. Całą organizację transmisji przeprowadza referent propagandowy Pomian - Kruszyński.

* * *

Pociąg, wiozący Naczelnego Wodza przybędzie do Katowic o godz. 7.57

Poza Sosnowcem, gdzie pociąg zatrzyma się również kilka minut, przewidziany jest 6-ciominutowy postój w Ząbkowicach.

* * *

W związku z przejazdem generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego - Rydza przez Zagłębie Węglowe, Unia Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego zaleciła wszystkim przedsiębiorstwom w Zagłębiu Węglowym, zrzeszonym w Unii, by udekorowały w czwartek 10 bm. od godz. 6 rano swe zakłady pracy flagami narodowymi, oraz uruchomiły syreny fabryczne o godz. 6-tej rano na 2 minuty, a następnie w czasie postoju pociągu na stacji w Katowicach znowu na 5 minut, w innych zaś miejscowościach w zależności od wskazówek miejscowych komitetów.

Petarda w kinie „Palace"

Wczoraj przed godziną 23-ą w kinie „Palace" podrzucono petardę, która eksplodowała z głośnym hukiem.

Dwa fronty w Hiszpanii

Jaka jest sytuacja walczących stron

Irun dostał się w ręce wojsk gen. Mola po dwóch tygodniach uporczywych walk, które świadczyły o znaczeniu, jakie przywiązują obie strony do posiadania tego miasta w swoim ręku.

Ogólna sytuacja stron walczących w Hiszpanii przedstawia się w szerokich zarysach następująco. Wojska powstańcze operują przeciwko siłom rządowym w trzech grupach.

Na północy znajduje się armia gen. Mola, która zajmuje całą połać kraju od wybrzeża północnego do pasma górskiego Sierra de Guadarrama, zamykającego drogę do Madrytu. Na terytorium zajętym przez tę armię znajdują się większe miasta północnej Hiszpanii — Burgos, Valladolio, Pampeluna, Saragossa etc.

Walka na pozycjach w Sierra de Guadarrama przekształciła się od dłuższego czasu w typową wojnę pozycyjną, której ogólnego wyniku nie zmieniają drobne potyczki i wypady, wydarzające się codzień.

Ze względu na umocnienie pozycyj obronnych na terenie górskim wszerz i w głąb oraz oparcie i pomoc, jaką daje obrońcom pozycyj Madryt i reszta prowincyj, pozostających we władzy rządu madryckiego, na rozstrzygające bitwy na tym odcinku frontu wojennego trzeba będzie poczekać dłużej.

Na zachód od Madrytu, bliżej granicy portugalskiej, w okręgu Badajoz, połączyły się obie armie powstańcze: północna gen. Mola i południowa gen. Franco. Posuwając się ku północy, wzdłuż granicy, przednie oddziały gen. Franco zaryglowały faktycznie granicę portugalską na całej jej długości.

Armia południowa gen. Franco zajmuje tereny zachodniej Hiszpanii i dalej na południe, aż do przedmieść Malagi. Tak więc obie armie, południowa i północna, zataczają wielki półkrąg naokoło Madrytu i sił rządowych, które zajmuje jeszcze wschodnie z jego największymi portami — Barceloną, Malagą, Walencją, Alicante — oraz kilka punktów na wybrzeżu północno - zachodnim.

W danej chwili główną siłą atakującą jest armia północna. Armia południowa zajmuje te same pozycje bez zmiany prawie, co w okresie początkowym.

Od południowo - wschodu zatem nie grozi w tej chwili Madrytowi bezpośrednio niebezpieczeństwo, gdyż armia gen. Franco, która przesłała posiłki z oddziałów marokańskich i Legii Cudzoziemskiej na front północny, gen. Mola, nie osiągnęła, zdaje się jeszcze, stanu liczebnego, wystarczającego do podjęcia akcji decydującej. Madryt nie jest zatem w danej chwili obiektem działań wojennych armii powstańczych.

W rękach wojsk rządowych pozostawało dotąd wybrzeże północne z wyjątkiem Oviedo.

San Sebastian, Bilbao, Irun miały znaczenie, jako punkty leżące na linii kolejowej, jedynej na północy, która zapewnia komunikację z Francją.

Pobrzeże północne, które w wyniku operacyj wojennych znalazło się na tyłach armii gen. Mola, ma dużą wagę strategiczną. Przez porty, kolej i szosę ma ono połączenie ze światem i z Francją, mogłoby więc stać się punktem wyjścia niebezpiecznych wypadów na pozycje tylne armii powstańczej. Temu należy przypisać zaciętość, z jaką obie strony walczyły o posiadanie Iruna, temu też zawdzięcza Irun swoją pozycję decydującą na wybrzeżu północnym.

Zająwszy Irun, zaryglowała armia gen. Mola granicę hiszpańską od strony Pirenejów i Francji, zabezpieczyła sobie tyły, dostęp do morza od północy i ma widoki zajęcia wkrótce San Sebastian, Bilbao i uwolnienia Oviedo, oblężonego od tygodni przez górników asturyjskich.

Można się spodziewać, że z ukończeniem operacyj wojennych na wybrzeżu północnym nastąpi dopiero przygotowanie armii powstańczych do decydujących działań na froncie madryckim i w kierunku wybrzeża wschodniego.

P. R.

Bandyci zamordowali księdza

BIAŁYSTOK, 9.9. Późnym wieczorem w poniedziałek w Czarnej Wsi pod Białymstokiem został zamordowany na plebanii ks. Jerzy Poczebut Odlanicki. Zbrodni dokonało 3 bandytów, zabijając księdza dwoma wystrzałami z rewolweru. Ks. Odlanicki miał się udać w dniu dzisiejszym z pielgrzymką do Wilna na obchód 10-lecia ks. biskupa Jałbrzykowskiego. Proboszczem był od maja. Co było przyczyną morderstwa dotychczas nie wiadomo.

Niezwykły proces o podrabianie znaczków

POZNAŃ, 9. 9. Przed sądem grodzkim w Poznaniu toczyła się ciekawa rozprawa o podrabianie znaczków o wartości filatelistycznej. W początkach b. r. pewien filatelista niemiecki zgłosił do policji poznańskiej doniesienie iż otrzymał z Poznania szereg fałszywych znaczków. Śledztwo ujawniło iż fałszerstwem zajmował się Kazimierz Królikowski, a klisze przygotowywał mu Czesław Hołderny. Obaj oni w towarzystwie właściciela drukarni Marcina Załaciowskiego stanęli przed sądem, lecz okazało się iż polski kodeks karny nie przewiduje sankcji za podrabianie znaczków o wartości filatelistycznej. Królikowski został skazany na 3 miesiące aresztu za zwykłe oszustwo, a dwaj pozotali uniewinnieni. Skazany wniósł apelację.

W obronie męża zastrzeliła napastnika

Krwawa zbrodnia pod Warszawą

WARSZAWA, 9.9. Mieszkańcy Pułtuska pod Warszawą, żyją pod wrażeniem niezwykłej zbrodni, jaka wydarzyła się tam onegdaj wieczorem.

Niejaka Józefa Taube, lat 24, w obronie swego męża 26-letniego Władysława, wystrzałem z rewolweru w skroń zabiła 29-letniego Kazimierza Więcka, mieszkańca osady Popław pod Pułtuskiem.

Zabójstwo było dokonane na ul. 3-go Maja. Taube wraz z żoną powracał do domu.

W pewnej chwili podszedł doń Więcek i czując urazę na tle zadawnionych porachunków osobistych, ubliżył mu słownie i uderzył w twarz.

Taube był dużo słabszy fizycznie od swego przeciwnika, to też nie mógł reagować czynnie na zniewagę. W obronie męża stanęła żona.

Nagłym ruchem wyjęła z torebki rewolwer i wystrzałem w skroń zraniła śmiertelnie przeciwnika. W drodze do szpitala Więcek zmarł.

Zabójczyni zgłosiła się sama do komisarjatu policji i została aresztowana. Dochodzenie ustaliło przyczyny zatargu pomiędzy Taube, a Więckiem. Jak się okazuje, byli oni obaj zawodowymi złodziejami. Taube ożeniwszy się zerwał z byłym kompanem i towarzyszem licznych wypraw złodziejskich, czym ściągnął na siebie jego zemstę.

Aresztowanie 70-cio letniego fałszerza pieniędzy

CZĘSTOCHOWA, 9.9. Policji częstochowskiej udało się wpaść na trop groźnej bandy fałszerzy i kolporterów fałszywych monet, która zalewała podrobionym bilonem powiat częstochowski i miasto.

Na czele tej bandy stał znany w świecie przestępczym pod pseudonimem „dziadek“, liczący już 70 lat Władysław Wichrzycki, jeden z zawodowych fałszerzy pieniędzy.

„Dziadek“ zwolniony został z więzienia częstochowskiego dnia 25 kwietnia 1936 r. na 2-miesięczną przerwę w odsiadywaniu kary.

Po ukończeniu przerwy nie zgłosił się on do odbywania dalszej kary, lecz **udzielony mu „urlop“ wykorzystał w sobie właściwy sposób, organizując szajkę fałszerzy pieniędzy.**

Na początku „dziadek“ obrał sobie za teren działania miasteczko Kłobucko i okolice, a gdy policja ujęła niektórych członków bandy, Wichrzycki obrał sobie miasteczko Krzepice i okolice, gdzie dzięki wzmożonej czujności władz policyjnych ostatecznie zlikwidowano bandę.

Ogółem aresztowano przeszło 20 osobników z „dziadkiem“ na czele.

Człowiek, którego nienawidziły kobiety

Czwarta żona zabija potwora

Z galerii ponurych oryginałów amerykańskich ubyła w tych dniach postać Józefa Barber, głośnego nie tylko w swym rodzinnym Milwauko, ale i w całej Ameryce z tego, że **czterokrotnie żonaty, czterokrotnie był celem zamachów swych żon.**

Barber stanął 1913 roku po raz pierwszy na ślubnym kobiercu. Podczas uczty weselnej doszło do awantury. Barber, który był zazdrosny i niezwykle gwałtowny, zrobił swej młodej żonie scenę, o to, że zbyt gorliwie zajmowała się przy stole pewnym młodym, przystojnym blondynem. Od tej chwili pożycie Barberów stało się piekłem. Sąsiedzi niera byli świadkami jak Barber poniewierał swą żonę, której codziennie niemal urządził sceny zazdrości. Młoda kobieta nie mogła znieść ciągłej udręki. **usiłowała otruć męża arszenikiem.** Sąd skazał ją na trzy lata więzienia.

Po wojnie Barber ożenił się po raz wtóry. W czasie podróży poślubnej w Nicei doszło między małżonkami do gorszących scen. Awanturniczym mężem musiała zająć się policja. Trzy lata nowa żona znosiła wszystkie jego wybryki i kaprysy. Kiedy jednak odkryła, że człowiek, który ją zamęczał swą zazdrością, utrzymuje stosunki z inną kobietą nie wytrzymała. Wyśledziła romantyczną kryjówkę męża i wdarła się do niej w chwili czułego tete a tete z kochanką **i oddała do niewiernego 6 strzałów, raniąc go tylko lekko.**

Za drugą żoną Barbera zamknęły się bramy więzienia, tym razem na lat 7.

Barber z łatwością uzyskał rozwód i ożenił się po raz trzeci.

Ta trzecia wytrzymała z nim tylko 18 miesięcy.

Po ostrej scysji, trudno byłoby zliczyć, której z kolei w ciągu tego czasu —

rzuciła w męża nożem, zraniła go lekko i śladem swych poprzedniczek powędrowała do więzienia,

gdzie zmarła na zapalenie płuc.

Barber ożenił się po raz czwarty. To było jego zgubą.

Nowa żona umiała doskonale obchodzić się z rewolwerem.

Pewnego dnia, w którym Barber silniej niż zwykle odczuć dał żonie swą fizyczną przewagę, pozostawiając na jej ciele niezliczoną ilość sińców,

zmaltretowana kobieta strzeliła do śpiącego.

Strzał był celny. Barber, nie żył. Zginął z ręki kobiety człowiek, który najpiękniejszą miłość umiał przemieniać w śmiertelną nienawiść.

Sprawczyni zabójstwa, która po zbrodni sama zgłosiła się na policję oświadczyła przesłuchującemu ją komisarzowi:

„Zabiłam potwora“.

Osądzono ją na rok więzienia.

Złodziej usiłował okraść Walasiewiczównę

WARSZAWA, 9. 9.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przechodzącej ulicą w Warszawie Walasiewiczównie złodziej usiłował skraść torebkę.

Na krzyk Walasiewiczówny: Złodziej! Łapać go! — rzucono się w pościg za uciekającym i niebawem schwytano go.

Wokoło naszej sportsmenki zebrał się wkrótce tłum ciekawych.

— Wsiadłam do „trójki“ przed dworcem Głównym z zamiarem udania się do „Przeglądu Sportowego“ — opowiada p. Walasiewiczówna, która nie ochłonęła jeszcze z emocji. — Gdy wysiadłam na ul. Unii Lubelskiej, ktoś mnie nagle objął i usiłował włożyć rękę do kieszeni, gdzie znajdowała się moja portmonetka. Udało mi się jednak odepchnąć złodzieja. Wysiadłam z tramwaju i idę do redakcji jednego z pism warszawskich. Złodziej idzie za mną, to znowu mnie wyprzedza. Wreszcie gdy chciałam pchnąć drzwi wejściowe do redakcji, ponownie dobrał się do mnie i usiłował raz jeszcze zawładnąć moją portmonetką. Nie udało mu się jednak — dodaje p. Walasiewiczówna.

Przybyły z XI komisarjatu posterunkowy policji, wylegitymował złodziejaszka. Jest to 22-letni Chaim Miodownik.

Mimo młodego wieku dobrze znany jest policji jako złodziej „doliniarz“.

Miodownik nie wiedział kim jest nieznajoma z tramwaju, sądził, że jest to jakaś cudzoziemka, która da się z łatwością okraść.

Dzielna nasza sportsmenka zawiodła nadzieje złodzieja. Portmonetka z zawartością około 50 zł. ocalała a Miodownik powędrował do „ula“.

DOBRZE POJĘTE HASŁO

Gdy na wiadomość, że program pobytu naszego Wodza Naczelnego we Francji ma się ku końcowi, Komendant Związku Legionistów wydał rozkaz, aby dawni towarzysze broni i podkomendni generała Śmigłego-Rydza z ogresu walk niepodległościowych stanęli w ordynku, by Go powitać — inicjatywę tę bez jakiegokolwiek nakazu, niejako spontanicznie podjęło całe społeczeństwo.

Ujawniła się w ten sposób powszechność uznania dla naszego Wodza Naczelnego, potrzeba okazania Mu wdzięczności i przywiązania, chęć zamanifestowania, że szerokie rzesze ludności trafnie zrozumiały słowa generała Śmigłego-Rydza, wyrzeczone w Paryżu do naszych rodaków, iż musimy wykrzesać w sobie zdolność „skupienia się bez waśni i bez różnic pod jednym sztandarem".

Echa tych słów, wypowiedzianych we Francji, dotarły bardzo silnym dźwiękiem do Polski i wywołały bardzo głębokie wrażenie.

To też społeczeństwo odczuwa silną potrzebę zamanifestowania tej wspólnoty, tego skupienia się. Przyjazd Wodza do Polski ma więc stać się pierwszym sprawdzianem zrozumienia tego hasła, ma zarazem uwidocznić, kto przewodzić odtąd będzie tej idei konsolidacji, temu prądowi dośrodkowemu, jaki przepływać ma cały kraj i ogarnąć wszystkie sfery obywatelskie.

Bo dziś już wszyscy rozumiemy, że generał Śmigły-Rydz jest nie tylko dowódcą naszej siły zbrojnej, ale również i uosobieniem polskiej racji stanu. Że w nim wcielają się siły moralne, niezależne od rang i tytułów, siły z wielkiej spuścizny Józefa Piłsudskiego swój ród wywodzących. Że „kierownicza wola", jaką reprezentuje, obejmuje wszystkie dziedziny naszego życia zbiorowego. Że uosabia siły, które łączą, cementują społeczeństwo.

Zbyt długo pozostawaliśmy pod działaniem sił, które dążyły do tego, aby społeczeństwo dzielić, podkreślać „waśnie i różnice" — abyśmy nie umieli doceniać wartości tej siły, która łączy, byśmy nie doceniali wartości „skupiania się pod jednym sztandarem".

I tym też psychologicznie tłumaczy się, dlaczego ogół społeczeństwa, zdrowym instynktem wiedziony, w dowódcy naszej siły zbrojnej uznał Widza Narodu.

Czyż bowiem inną była siła zniewalająca, która promieniowała z postaci Wielkiego Budowniczego Polski? Również posłuch społeczeństwa opierał się na przeświadczeniu, że we Wskrzesicielu Niepodległości tkwi moc łącząca, górująca nad całym rozgwarem życia, że każda myśl i każde słowo płynie z głębi duszy, zajętej wyłącznie dobrem powszechnym i potęgą Polski.

Dziś już dobrze uświadamiamy sobie, dlaczego Józef Piłsudski swym ideowym następcą mieć chciał generała Śmigłego-Rydza, dlaczego Jemu powierzył pieczę nad najpotężniejszym instrumentem naszego bezpieczeństwa.

Bo genialną swą myślą Józef Piłsudski przewidział, iż wraz z umiłowaną swą armią przekazuje swemu następcy również rząd i kontrolę dusz w Polsce, że w tej osobistości, w której „wypróbowane ręce" już w r. 1915 składał losy swych najbliższych towarzyszy walk o niepodległość, tkwi siła dynamiczna, umiejąca kierować losami całego społeczeństwa.

Dziś to przeświadczenie stało się „communio opinio" wszystkich w Polsce. Ale nie tylko w Polsce. Byliśmy ostatnio świadkami, jak czarowi i sile tej osobistości ulega świat. Wymownie o tem świadczy przebieg tygodnia, spędzonego przez naszego Wodza Naczelnego we Francji. I uczucia, jakie tam wzbudził i autorytet, jaki zdobył sobie w środowisku, które przecież wciąż ma na widoku przyjeżdżających do stolicy najmożniejszych tego świata.

Gdy obecnie nasz Wódz Naczelny stanie po niemal dwutygodniowej nieobecności na ziemi polskiej, [illegible] mu wszyscy, że Jego hasło „skupienia się pod jednym sztandarem" głęboko zapadło w nasze serce i mózgi.

I to będzie najistotniejszą treścią powitania Wodza.

Nowy preliminarz budżetowy pod hasłem równowagi i stałości waluty

Na terenie poszczególnych ministerstw prowadzone są obecnie prace nad ustaleniem preliminarzy budżetowych na r. 1937/38.

Ramy przyszłorocznego budżetu opierać się będą na zasadzie bezwarunkowego utrzymania równowagi budżetowej.

Przy montowaniu nowego budżetu brana jest pod uwagę na podstawie doświadczeń tegorocznych konieczność zwiększenia wydatków na szkolnictwo i niektóre działy min. rolnictwa.

Jednorześnie liczyć się należy ze zmniejszeniem wpływów w ministerstwie komunikacji.

Liczą się także, że zwiększone wydatki i zmniejszone niektóre wpływy znajdą pokrycie we wzroście szeregu dochodów skarbowych, głównie z podatków pośrednich.

Nie wykluczony jest również przy ożywieniu gospodarczym wzrost wpływów z podatku dochodowego.

Wyniki, osiągnięte przez wprowadzenie ograniczeń dewizowych zapewniają, iż utrzymanie stałości waluty nie natrafi i nadal na żadne trudności

W sferach miarodajnych podkreślają dalej, że ograniczenia te nie odbiły się ujemnie na naszym handlu zagranicznym, który ostatnio przejawia nawet poważne ożywienie, zarówno po stronie wywozu jak przywozu.

Sensacyjne wystąpienie premiera Bluma przeciw komunistom

Współpraca komunistów z Frontem Ludowym pod znakiem zapytania

PARYŻ, 9.9. W niedzielę premier Blum wygłosił na zgromadzeniu socjalistycznej federacji Sekwany przemówienie, które wywołało wielkie wrażenie w kołach politycznych. Wystąpienie Bluma było spowodowane żądaniem komunistycznego związku metalowców zmiany polityki wobec Hiszpanii. W czasie przemówienia Bluma komuniści demonstrowali przeciw premierowi. Kiedy premier wstąpił na trybunę, powitały go okrzyki komunistów: „Żądamy samolotów dla Hiszpanii". W momencie, gdy premier postawił retoryczne pytanie:

„Czyż dziś między rządem Frontu Ludowego, a masami miało powstać nieporozumienie", z tłumu padły okrzyki „Tak".

Zasadniczym punktem mowy premiera było stwierdzenie, iż „zrobi wszystko, aby zachować pokój we Francji" Poza potwierdzeniem stanowiska rządu nie mieszania się w wewnętrzną wojną w Hiszpanii, wielkie wrażenie wywołało zdecydowane wystąpienie premiera przeciw taktyce komunistów. Blum wezwał partję komunistyczną do oświadczenia, czy popiera politykę rządu. W przeciwnym razie rząd wyciągnąłby konsekwencje z wypowiedzenia umowy o współpracy.

Przemówienie premiera spotkało się z pozytywnym przyjęciem całej prasy umiarkowanej. Wczorajsza „Humanite" w artykule wstępnym odrzuca argumenty premiera Bluma i zaprzecza twierdzeniu, iż „z porzucenia neutralności wobec wypadków hiszpańskich w sposób nieunikniony wynikłaby ogólna wojna".

Wystąpienie premiera Bluma jest jeszcze jednym potwierdzeniem rozdźwięku między socjalistami i komunistami i stawia dalszą współpracę komunistów z Frontem Ludowym pod znakiem zapytania.

Nie będzie pomarańczy hiszpańskich

Walki w Hiszpanji, jak okazuje się doprowadziły do kompletnego zamrożenia wielkiej gałęzi eksportu hiszpańskiego pomarańczy. To też importerzy tego towaru w ostatnich latach liczą się obecnie z tym, że nie będą mogli otrzymać hiszpańskiego towaru. Wobec tego zawierane są tranzakcje z eksporterami włoskimi poza tym palestyńskimi. O ile chodzi o pomarańcze palestyńskie, jak okazuje się wystąpienia arabskie nie miały wpływu na rozwój tej produkcji. Sprowadzanie pomarańczy palestyńskich i włoskich oparte będzie na umowach klearingowych.

Tętno chwili

PRZEMIANA NASZEGO WYCHODŹCTWA.

Coraz dalej jesteśmy od tego czasu, gdy ławki w uniwersytecie np. amerykańskim w czasie wykładów języka i literatury polskiej świeciły pustkami, gdy Polskę i Polaków reprezentował za oceanem „ saloon", czy karczma, a w większości skupień europejskich znamionowała kłótliwość, rozbicie, waśni.

Trudno wprost wierzyć. Młodzież tam urodzona, przepojona od dzieciństwa duchem amerykańskiej szkoły, towarzyszy zabaw i myśli, otoczenie — mówi i myśli o tańcach polskich, muzyce, sztuce ludowej, o rozprzestrzenieniu kultury polskiej wśród obcych.

Nie chcemy przesadzać waloru publikowanych faktów, wzrostu znaczenia polskiej emigracji jej odrodzenia. Nie chcemy wpaść w przesadny optymizm, któryby zasłonił rzeczywistość. Ale niepodobna nie stwierdzić, że na wychodźctwie dokonały się i dokonują ciągle poważne przemiany. Polacy na wychodźctwie coraz wyraźniej szukają elementów ich łączących, zasypując przepaści orientacyj, różnic politycznych czy społecznych. Potrafią już dziś oglądać się bez uprzedzeń, zachęcać wzajemnie i popierać we wspólnych wysiłkach.

Gdy się czyta pisma polskie z Brazylii, Argentyny, Stanów Zjednoczonych, czy Francji, uderza fakt, że gdzie procesy asymilacyjne się odbywają, wzrasta odporność. Nie można się oprzeć myślom o dawnej łączności, stanowiącej wspólnotę polskiej żywotności.

Istotnie polskość naszego wychodzctwa uległa przemianie, pojęcia jego rozszerzyły się, pogłębiły sie dusze, rozszerzały horyzonty. Postępowały te przemiany w miarę wzrostu powagi i siły Polski, żywotności całego Narodu, rozbudzenia ducha ekspansywności.

(Polska Zachodnia).

ZWIĘKSZONA SIŁA NABYWCZA CHŁOPA POLSKIEGO.

Przez długie lata rolnictwo polskie, jako nabywca towarów przemysłowych, prawie nie istniało. Dopiero w ub. roku, dzięki zwyżce cen zboża i produktów zwierzęcych nastąpiła pewna poprawa. W r. b. poprawa ta w sposób widoczny się utrwaliła. Do tego prawdopodobnie przyczyniło się uniknięcie ostrego spadku cen zboża bezpośrednio po żniwach. Dawniej chłop polski zmuszony był zaraz po zbiorach sprzedawać większą część zboża, po każdej cenie. Utarg miał minimalny. Złagodzenie ciężkiej sytuacji chłopa nastąpiło już w br. dzięki większym państwowym kredytom rolnym oraz lepszej organizacji sprzedaży zboża.

Jeszcze pomyślniej przedstawia się sytuacja w rb. Zwiększono kredyty państwowe, a nadto międzynarodowa sytuacja rynkowa jest dla rolnictwa korzystna. — Chłop polski może liczyć na lepsze możliwości zbytu, ponieważ w Ameryce zbiory tegoroczne są złe, a Rumunia spowodu podwyższonej taryfy w obrocie dunajskim, musi liczyć się z gorszemi możliwościami zbytu. W dodatku zbiory tegoroczne w Polsce były większe, niż w r. ub Nieunikniony po żniwach spadek cen był znacznie mniejszy, niż w 1935 r.

W silniejszym stopniu, niż dla zboża poprawiły się warunki zbytu produktów rolnych uszlachetnionych, a przedewszystkiem produktów hodowlanych. Spowodu pewnego wzrostu spożycia mięsa w miastach, zbyt na rynku wewnętrznc -krajowym był w r. ub. lepszy, jednocześnie zaś utarg z eksportu zwiększył się. — Ceny obecne produktów uszlachetnionych w przeważnej części wykazują tendencję stałą.

Ze względu na tę zadawalająca sytuację rynkową, wzrost siły nabywczej rolnictwa powinien wzrosnąć, tem samem zbyt produktów przemysłowych na wsi poprawić się.

Już w r. bież. zbyt maszyn, nawozów, zwłaszcza kainitu, powiększył się.

(Frankfurter Zeitung).

„Budująca" sprawa mostu na Czarnej Przemszy

Jeden z czytelników naszych donosi, co następuje:

Skandaliczna sprawa z mostem na rzece Czarnej Przemszy we wsi Przeczycach gm. Mierzęcice, pow. zawierciańskiego trapi ludność miejscową i okolicznych wsi od początku maja br. Most ten zbudowany w 1916 r. z drzewa udzielonego przez okupantów niemieckich w br. obchodzi 20-letni jubileusz swego istnienia i jednocześnie od pierwszych dni maja br. kona i nie wiadomo kiedy ostatecznie wyzionie ducha.

Dosyć na tym, że został zagrodzony i ruch kołowy i zwierząt odbywa się przez rzekę. Amatorzy cudzej własności barjery rozkradali i droga została otwarta w przepaść, co nie pozostało bez skutku, gdyż w dniu „Święta Morza" pewien cyklista wjechał na most i plusnął w nurty rzeki.

Ponieważ Rada gromadzka w tej sprawie nic nie zrobiła ,a wójt tylko ramionami ruszał gdy go kto zapytał o budowę mostu, sekretarz gminy zaś mówił, że wysłał papier do starostwa, przeto członkowie kółka rolniczego na swym zebraniu powzięli uchwałę i upoważnili delegatów do przedstawienia całej tej sprawy p. Staroście powiatowymu aby most był zbudowany jak najrychlej, gdyż setki morgów gruntu znajduje się na drugiej stronei rzeki i nie ma do nich dojazdu.

Przed kilku tygodniami delegaci Kółka Rol. przedstawili ten smutny stan rzeczy p. Staroście pow. który po uprzejmym i życzliwym wysłuchaniu i przyjęciu piśmiennej petycji przyrzekł dać odpowiedź na piśmie, lecz dotąd tej odpowiedzi nie ma, dało się tylko zauważyć jakiś ruch zarządu gminy i szykany przez sołtysa i członka Rady Powiatowej tych delegatów którzy byli u p. Starosty no i jako widoczny znak, na końcach mostu widnieją tabliczki, które głoszą „Most zepsuty objazd przez rzekę".

Przed dwoma tygodniami było zwołane przez sołtysa zebranie, gromadzkie, czy włościanie zgadzają się dać robociznę przy budowie mostu na poczet szarwarku przyszłorocznego, wszyscy jednogłośnie zawerdyktowali że tak, a nawet kilkunastu domagało się żeby szarwark przy budowie mostu był nadetatowym. Jednak dotąd nic się nie robi.

W ostatnich dniach sołtys oświadczył niektórym gospodarzom, że gmina nie będzie mostu budować, niech budują „filozofi".

Nadmienić należy, że droga prowadząca przez ten most jest gminna i w najbliższej przyszłości stanie się powiatową, a koszt drewnianego mosut po odliczeniu robocizny niefachowej i zwózki materiałów i sprzedazy starego mostu, nie powinien dosięgnąć nawet 1300 zł., w dodatku, że drzewo w ilości około 30 m. kw. gmina może dostac na 5-letni kredyt więc bez żadnych trudów, tylko trochę dobrej woli ze strony miarodajnych czynników i most już mógł być dawno wybudowany, czego niestety doczekać się nie możemy.

Tych kilku wyrazów (ładne kilka — dopisek zecera) godnych napiętnowania podaje się do wiadomości; być może trafią one do przekonania miarodajnych czynników, ktróe zajmą się tak palącą sprawą jak budowa mostu bez uciekania się do władz wyższych instancyj.

K. A.

Wstrzymanie budowy kolei Szczakowa — Bukowno może narazić skarb państwa na b. poważne straty

Wymówienie pracy robotnikom zatrudnionym przy budowie kolei Szczakowa — Bukowno, kończy się z dn. 20 bm. Starania miejscowych czynników samorządowych w kierunku zapobieżenia redukcji, jak widać, nie odniosły żadnego skutku.

Trudno oprzeć się wrażeniu, aby taki stan rzeczy nie odbił się fatalnie na stanie budowy kolei.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że wstrzymanie budowy, to pogrzebanie kilkuset tysięcy złotych, włożonych przez Fundusz pracy i częściowo przez kopalnie gwarectwa jaworznickiego.

Wykonane już prace, nasypy, skarpy itp. łatwo ulegną zniszczeniu i pociągną za sobą poważne straty.

Dostawa szyn i złączeń kolejowych oraz ułożenie ich zapobiegłoby stratom. —

Echa demonstracji bezrobotnych w Będzinie

Przedmiotem rozprawy w sądzie okręg. w Sosnowcu było burzliwe zajście, wywołane przez bezrobotnych w Będzinie w maju br.

Przed gmachem zarządu miasta Będzina zebrał się tłum złożony z kilkuset bezrobotnych, którzy domagali się pracy, wykrzykując raz po raz „żądamy pracy i chleba!" W chwili, gdy policja usiłowała usunąć demonstrantów, kilku prowodyrów z 26-letnim Marianem Bartosińskim (Będzin, 1-go Maja 84) na czele, wezwało zebranych do rzucania cegłami w okna gmachu zarządu miasta. Oddział konnej policji przybyły w porę, zapobiegł ekscesom, które mogły mieć nieobliczalne skutki.

Podżegacz Bartosiński zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych i skazany został na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary, sąd bowiem wziął pod uwagę jego stan psychiczny w krytycznym momencie.

Kosztowne wróżby

Oszczędna służąca ofiarą dwu oszustek

Łęcka Władysława zatrudniona była od dłuższego czasu w Sosnowcu w charakterze pomocnicy domowej w jednym z domów prywatnych.

Prowadziła ona oszczędną tryb życia, to też wkrótce potrafiła ona zebrać sobie pokaźny kapitalik w kwocie 250 zł.

Dowiedziały się o tym „kapitale" mieszkające w sąsiedztwie dwie „wróżki" Józefa Lech i Julia Kania, które postanowiły pieniądze te wyłudzić od Łęckiej.

Udały się one do mieszkania w którym zatrudniona była Łęcka,przyczym Lech zaproponowała jej wróżenie z kart, Kania natomiast wyleczenia z choroby, którą zdołały wmówić w dziewczynę.

„Leczenie" jak również wróżenie trwało przez cały miesiąc sierpień, w którym to czasie oszustki zdołały wyłudzić od naiwnej służącej wszystkie oszczędności, a nawet część garderoby

Dopiero po pewnym czasie Łęcka zorientowała się, iż padła ofiarą oszukańczych praktyk „wróżek" i o wszystkim zameldowała policji.

Po przeprowadzeniu dochodzenia policja zatrzymała obie „wróżki", które prawdopodobnie nie przewidziały takiego epilogu swych praktyk.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia 4-tej klasy 36-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł. na N-ry: 80551 166873 171294.

Po 5.000 zł. na N-ry: 27072 111249 114313 126449.

Po 2.z00 zł. na N-ry: 1ż93 8185 13210 14196 18555 34252 41536 46144 74105 87908 87005 105499 138208 145g98 169060.

Po 1.000 zł. na N-ry: 457 11543 13216 15540 16288 25317 27264 32680 33146 44065 45637 54393 67384 68735 73705 75903 90909 94314 96810 97626 98353 1015204 120855 122456 136494 151098 143091 147973 150502 158000 179315 180005 186669 186940.

Prolongata spłaty rat Pożyczki Inwestycyjnej

Dnia 5 września upłynął termin wpłacenia należności z tytułu subskrypcji 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej. W celu umożliwienia uregulowania zaległości subskrybentom delegat do spraw Pożyczki zawiadamia, że termin przyjmowania przez placówki subskrypcyjne wpłat za subskrypcję zostaje sprolongowany do 5 listopada 1936 r., przy czym termin ten jest ostateczny.

Dnia 1 października placówki subskrypcyjne przystąpią do wydawania obligacyj 3 proc. Premiowej Pożyczki obu emisyj tym subskrybentom, którzy uiścili należność z tytułu subskrypcji do dn. 5 września.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 10 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.25 Koncert 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Przyroda we wrześniu. 166.00 Koncert popularny. 16.45 Społeczeństwo wojskowe. 17.00 Recital solistów 17.50 Człowiek przygotowany na wszystko. 18.00 Programy lokalne 19.00 Wiadomości sportowe 22.15 Muzyka taneczna. Wiadomości sportowe. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek, 10 września.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03. Płyty gramofonowe. 7.30 Program na dziś. 7.35 Parę informacyj. 12.03 Życie kulturalne Śląska. 12.10 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Czy kret jest szkodliwy i jakie jest o nim podanie ludowe. 18.00 Karlikowa poczta. 18.10. Z piosenką na miasto. 18.35 Koncert reklamowy. 22.15 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 11 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Płyty gramofonowe. 7.30 Programy lokalne. 8.00. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.13. Dziennik południowy. 12.23. Koncert ze Lwowa. 15.27 Przerwa. 15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Audycja muzyczna 166.45 Reportaż z Polesia. 17.00 Koncert ork. kameralnej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Programy lokalne. 18.45 Pogadanka aktualna. 18.50 Biuro studjów rozmowa ze słuch. P. R. Koncert z okazji Tygodnia Warszawy. 20.30 Własnemi drogami. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncer tork. symfonicznej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Miłość i życie kobiety. 23.00 Programy lokalne.

NOWINY RADIOWE

POLSKIE RADIO ROZPOCZYNA KONCERTY SZKOLNE.

W czwartek 17.9 o godz. 11.30 odbędzie się pierwszy koncert tegoroczny, przeznaczony dla młodzieży szkolnej. Będzie to więc inauguracja pracy Polskiego Radia w kierunku umuzykalnienia młodzieży szkolnej. Muzyczny rok szkolny na sezon najbliższy zapowiada w stosunku do roku ubiegłego — znaczny wzrost wysiłków i nakładu pracy oraz pogłębienie i rozszerzenie programu. Projektowane są transmisje „Poranków" szkolnych z Warszawskiej Filharmonii, przyczem pierwszy czwartek miesiąca przypadnie na Koncerty przeznaczone dla szkół gimnazialwych, następne trzy czwartki dla szkół powszechnych. W drugi i czwarty czwartek w miesiącu transmitowane będą koncerty z rozgłośni rogionalnych. Koncerty dla utrzymania świeżości i intensywności uwagi swych młodocianych słuchaczy trwać będą krócej niż w roku ubiegłym, poprzedzą je pogadanki wybitnych prelegentów, którzy będą mieli za zadanie przygotowanie młodych słuchaczy do wysłuchania danego koncertu udzielając im objaśnień. czywiście zarówno dobór programów jak i wykonawców ulegnie starannej selekcji.

Dokładniejsze plany, dotyczące szkolnych audycyj muzycznych są dopiero w opracowaniu i wejdą w życie wraz z rozpoczęciem właściwego sezonu zimowego Polskiego Radia.

Pierwszy koncert szkolny poświęcony będzie wyłącznie utworem Stanisława Niewiadomskiego, aby uczcić pamięć twórcy pieśni polskich, stanowiących nieprzebraną skarbnicę radości i wzruszeń muzycznych, przystępnych także dla młodzieży szkolnej.

KRONIKA

Czwartek 10 Wrzesień

Dziś Mikołaja z Tolent.
Jutro: † Prota i Jacka
Wschód słońca: 5.41
Zachód słońca 5.55

CHÓR DANA w TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Znakomity zespół polskich rewelersów słynny Chór Dana przed wyjazdem zagranicę wystąpi dziś w teatrze miejskim w Sosnowcu. Jako soliści wystąpią: świetny piosenkarz Mieczysław Fogg i znakomity odtwórca piosenek charakterystycznych Adam Wysocki.

Zupełnie nowy program zawiera piosenki w językach: polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

Początek koncertu o godz. 20.30. Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski.

——oOo——

KRONIKA OGÓLNA

— **ZNANA POWIEŚCIOPISARKA P. MARIA DĄBROWSKA** przyjeżdża w najbliższą niedzielę do Sosnowca, celem zapoznania się ze spółdzielczością spożywców. W czasie swego pobytu p. M. Dąbrowska zwiedzi szereg spółdzielni oraz miejscowy oddział związku „Społem". — Następnie p. Maria Dąbrowska uda się w tym samym celu na Śląsk.

— **ZABAWA LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ W SOSNOWCU.** Liga Morska i Kolonialna urządza w niedzielę o godz. 14-ej w parku Gwarectwa Hrabia Renard, wielką zabawę ludową o niebywale urozmaiconym programie.

W zabawie poza atrakcjami, jak loterią fantową, z fantami o wartości kilku tysięcy złotych, słupem szczęścia, wałem zręczności, wyścigami w workach, magicznym stołem szczęścia, czarodziejskim cylindrem itp. wezmą udział specjalnie zaproszeni goście różnych narodów z polskich kolonii zamorskich jak: indianie, murzyni, cowboje amerykańscy i inni przedstawiciele egzotycznych ludów.

Na specjalnie zbudowanej estradzie odbędą się popisy orkiestr, tańce, śpiewy, monologi i wiele atrakcyj. Po południu wzbiją się w niebo propagandowe balony a wieczorem cały park zapłonie setkami przepięknych ogni sztucznych, rakiet, bomb i słońc kolorowych, wprowadzając w zachwyt zebranych gości. Bufet obfity i tani. Wejście na zabawę 50 groszy, żołnierze i młodzież szkolna 30 groszy.

A więc w niedzielę — całe Zagłębie spotyka się w parku na zabawie.

— **WYDZIAŁ SZKOŁY ORGANISTÓW W ŚLĄSKIEJ SZKOLE MUZYCZNEJ.** W pierwszej Śląskiej Szkole Muzycznej w Katowicach oraz filii w Tarnowskich Górach, rozszerzony został wydział szkoły organistów. Rozszerzenie tego wydziału polegać będzie na wszechstronnem wykształceniu muzycznem, przyszłych: 1) organistów - chórmistrzów, 2) organistów-wirtuozów i 3) organistów-kompozytorów

Nauka odbywać się będzie z uwzględnieniem podstaw nowoczesnej muzyki kościelnej, aprobowanej przez Ojca świętego Papieża Piusa XI.

Programem nauki objęte będą następujące przedmioty: fortepian, organ, teorja (zasady muzyki), harmonia niższa i wyższa (z uwzgl. nowoczesn.), solfeż, nauka o formach muz., historia muzyki z estetyką, instrumentoznawstwo, kontrapunkt, kompozycja z improwizacją, śpiew solowy i chóralny, dyrygowanie, Magister choralis (chorał gregoriański), Rytual (ceremoniał parafjalny — liturgika, rubrycela,) język włoski i łaciński.

Kierownictwo wydziału organistów spoczywać będzie w ręku znanego kompozytora śląskiego prof. Stefana Ślązaka, dyplomowanego organisty - chórmistrza klasy I-ej (a).

Zapisy przez miesiąc wrzesień przyjmuje sekretarjat szkoły w Katowicach przy ul. Szopena 16, w Tarnowskich Górach przy ul. Zamkowej 3. Bliższe informacje udziela prof. Ślązak na miejscu, w godz. 10—13 i 15—18 codziennie.

Smutne skutki picia wódki

Jedna libacja pochłonęła wieloletni, skrzętny dorobek

Smutny finał zabawy reemigranta z Francji był przedmiotem całodziennej rozprawy w sądzie okręg. w Sosnowcu.

Max Wieczorek, zam. w Siemianowicach przy ul. Szeflera 15 przyjechał niedawno temu z Francji, gdzie uciułał sobie kilka tysięcy złotych, pracując ciężko parę lat jako górnik.

Powrót do kraju Wieczorek postanowił należycie uczcić i w tym celu, napełniwszy trzos, wybrał się do Sosnowca. Tu spotkała go przygoda, której epilog rozegrał ię w sądzie.

Na ulicy Warszawskiej Wieczorek poznał jedną z stale tam spacerujących koryntianek, Annę Kozikównę (Sosnowiec, Pańska 31) Rezolutna dziewczyna zaproponowała Wieczorkowi spędzenia reszty dnia w pobliskim barze.

Wieczorek upił się do nieprzytomności.

W międzyczasie towarzystwo powiększyło się o dwie koleżanki Kozikówny, Helenę Bijak (Sosnowiec, Sielecka 2) i Mariannę Warcholińską (Sosnowiec, Narutowicza 30), wreszcie gdy libacja przeciągnęła się do późnej nocy Wieczorek „strudzony" usnął.

Przykre przebudzenie nastąpiło po kilku godzinach. Wieczorek obudziwszy się, stwierdził z przerażeniem, iż przygodne jego znajome skradły mu cały jego dobytek w kwocie 3600 zł., które okryte miał w skarpetce.

Okradziony niezwłocznie zawiadomił o wypadku policję. Odniosło to tylko ten skutek, iż złodziejki aresztowano, odebrać jednak zdołano tylko kilkadziesiąt złotych.

Pod zarzutem udziału w ograbieniu Wieczorka aresztowano poza tym kelnera baru Stanisława Dutkiewicza (Sosnowiec, Pańska 34), który będąc świadkiem kradzieży, otrzymał „za milczenie" banknot 500 złotowy.

W wyniku rozprawy Kozikówna, Bijakówna i Warcholińska skazane zostały na rok więzienia, Dutkiewicz na rok więzienia i 500 zł. grzywny.

Dodać trzeba, iż podobne kradzieże mają miejsce w Sosnowcu bardzo często. Kelner Dutkiewicz karany był za podobne sprawki już niejednokrotnie.

Wieczorek srogo okupił swoją lekkomyślność.

— **BOJOWCY NA F. O. N.** Zarząd stowarzyszenia Więźniów Politycznych Frakcji Rewolucyjnej (oddział w Kielcach) przesłała na ręce pana wojewody kieleckiego 46 zł., zebranych wśród członków w dniu uroczystego obchodu 30-lecia „Krwawej środy" z prośbą o przekazanie sumy tej na Fundusz Obrony Narodowej, a to na skutek apelu generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego - Rydza.

Szlachetny gest b. bojowców w walce z caratem winien znaleźć należy oddźwięk i naśladownictwo w innych pokrewnych organizacjach.

Z CZELADZI

Burzliwe posiedzenie rady miejskiej

Premierowi Sławoj-Składkowskiemu nadano obywatelstwo honorowe

Czeladź już dawno nie pamięta tak burzliwego posiedzenia rady miejskiej, któreby obfitowało w tyle drażliwych momentów, wypływających nie tyle z troski o dobro gospodarki miejskiej, ile raczej z osobistych porachunków, niektórych radnych, mających własne ambicje przeprowadzenia tego czy innego wniosku.

Atmosfera na posiedzeniu była niezwykła. Naprzemian stawała się burzliwa i spokojna. Raz dochodziło do złośliwej wymiany zdań, kiedy indziej znów dało się zauważyć nastrój wesoły, poprostu groteskowy.

Nie zwracano przy tym uwagi na formę słów oraz definicję pewnych pojęć.

Świadkowie obrad wynieśli z posiedzenia rady niezbyt dobre wrażenie. Tam, gdzie się powinno radzić nad sprawami istotnymi, mającymi doniosłe znaczenie dla gospodarki miasta, trawiło się niepotrzebnie czas nad przypominaniem sobie różnych grzechów czy też wzajemnym dokuczaniem sobie.

Od radnych, których obdarzono pewnym zaufaniem do spełnienia poważnej roli, społeczeństwo domaga się czegoś więcej.

Wtorkowe obrady poprzedziło nadzwyczajne posiedzenie rady, na którym uchwalono jednogłośnie nadać honorowe obywatelstwo m. Czeladzi premierowi Sławoj - Składkowskiemu. Rada uzasadnia swą decyzję tym, że gen. Sławoj Składkowski związany jest z Czeladzią, ponieważ do 1914 r. pracował w miejscowym szpitalu jako chirurg, a w 1918 r. przeprowadził w Czeladzi rozbrojenie niemców.

Po podjęciu tej uchwały burmistrz Brudnicki otworzył drugie skolei posiedzenie.

Zaraz na wstępie radny Wolf domagał się wyjaśnienia w sprawie miejsca zamieszkania radnego inż. Mazura, który rzekomo nie mieszka w Czeladzi i w związku z tym powinien stracić mandat radziecki. Na tym tle doszło do ostrej wymiany zdań między rad. Mazurem a rad. Wolfem, przy czym radny inż. Mazur zażądał od burmistrza kategorycznego wyjaśnienia tej sprawy. Burmistrz przyrzekł wyjaśnić tę sprawę na przyszłym posiedzeniu rady.

Gorącą dyskusję przeprowadzono również w sprawie przyjęcia protokułu z ostatniego posiedzenia rady, na którym wybrano burmistrza i uchwalono dla niego uposażenie. Radni inż. Mazur, Domagalik, Wadowski i Walo sprzeciwili się przyjęciu protokułu,

kwestjonując dodatkowe wynagrodzenie dla burmistrza w kwocie 100 zł. miesięcznie.

Radni ci twierdzili, że rada uchwaliła wynagrodzenie dla burmistrza w grupie 7 ej wraz z ustawowymi dodatkami. O dodatku zaś w kwocie 100 zł. nie było absolutnie mowy. Radny Wolf i inni byli zdania, że rada uchwaliła takie same wynagrodzenie, co i b. burmistrzowi Dorobczyńskiemu, a więc i dodatek w sumie 100 zł.

Protokuł uchwalono większością głosów.

Uchwała ta jednak nie będzie ważna, ponieważ w głosowaniu brali udział ławnicy i wiceburmistrz, na co zwrócił później uwagę radny Wadowski.

Nad odczytanymi komunikatami o uchwałach zarządu miasta burmistrz Brudnicki nie pozwolił dyskutować, polecając przyjąć je tylko do wiadomości. (!!)

Skolei uchwalono zamianę placu p. Nowakowskiego przy ul. Polnej na plac miejski przy ul. Nowopogońskiej w stosunku pręt za pręt. Rada przy tej okazji stwierdziła, że winę za doprowadzenie ulicy Polnej do tak fatalnego stanu, ponoszą poprzednie zarządy miasta i, że na przyszłość należy unikać podobnych niedopatrzeń. Dalej uchwalono wynagrodzenie dla wiceburmistrza w wysokości 8 zł. za udział w posiedzeniach zarządu miasta oraz za zastępstwo burmistrza, poza tym postanowiono odłożyć na inny termin sprawę przyznania uniwersytetowi powszechnemu w Czeladzi subwencję w sumie 1500 zł., uchwalono konwersję pożyczek krótkoterminowych oraz poinformowano radę o umorzeniu długów Czeladzi przez centralną komisję oddłużeniową w Warszawie na sumę 20.716 zł.

Obecny stan zadłużenia miasta wynosi 290 tys. zł., zatem umorzenie długów Czeladzi w porównaniu do innych miast Zagłębia (Sosnowiec 15 milionów zł.) jest nikłe.

Sprawę zatargu o plac przy ul. Elektrycznej pomiędzy p. Sołtysikiem a magistratem skierowano do ponownego rozpatrzenia komisji regulaminowo - prawnej. Na posiedzeniu rady upadła sprawa zarzutów postawionych przez rad. W. Przybylskiego ławnikowi Wojańczykowi na skutek przedawnienia tej sprawy oraz braku niezbitych dowodów. Ponieważ rad. Przybylski podtrzymuje swe zarzuty w stosunku do ławnika Wojańczyka, sprawa ta oprze się o starostwo.

Pod koniec posiedzenia wybrano komisję w składzie pp.: Musiał, Sznajder i W. Przybylski, która zajmie się zbadaniem opieki nad dziećmi z sierocińca miejskiego, poza tym na fundację sztandaru Związkowi Legionistów w Czeladzi przyznano subsydium w kwocie 50 zł.

——xx——

(c) **W CZELADZI WYPIEKAJĄ CHLEB Z SOLĄ... BYDLĘCĄ.** Onegdaj jeden z naszych czytelników kupił chleb w piekarni przy ul. Bytomskiej w Czeladzi, w którym znalazł bryłę czarnej soli. Po zbadaniu gruntownym chleba, okazało się, że jest to sól bydlęca.

Nie ulega wątpliwości, że piekarz, u którego kupiono chleb zamiast soli czystej, dodaje do chleba sól bydlęcą. Kosztem zdrowia swych klientów pragnie sobie zapewnić większe zyski na pieczywie.

Wojewoda kielecki bierze udział w powitaniu Naczelnego Wodza

Wczoraj wieczorem przybył do Zagłębia wojewoda kielecki dr. Dziadosz.

Pan wojewoda weźmie udział w dzisiejszym uroczystym powitaniu przejeżdżającego przez Zagłębie Dąbrowskie Naczelnego Wodza generalnego inspektora sił zbrojnych generała Śmigłego - Rydza.

Dyr. Piwowoński na inspekcji w Zagłębiu Dąbrowskim

Wczoraj bawił w Zagłębiu dyrektor Funduszu pracy w Kielcach p. Piwowoński.

Dyr. Piwowoński w towarzystwie kierownika Ekspozytury Funduszu pracy w Sosnowcu zwiedził część robót prowadzonych przez Fundusz pracy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Renty górnicze wypłacać będzie ZUS.

Wypłacaniem rent górnikom zajmuje się obecnie Kasa Bratnia Zagłębia Dąbrowskiego.

Obecnie dowiadujemy się, że począwszy od dnia 1 października czynności związane z wypłacaniem rent wykonywać będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Kasa Bratnia wypłacać będzie górnikom tylko odprawy oraz przyjmowane będą składki.

O płace za akord

Jutro w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja z delegatami fabryki Babcock Zielepiewski.

Na konferencji omawiana będzie sprawa zarobków za pracę akordową.

Piec-zbrojownią

Podczas rewizji przeprowadzonej u Franciszka Żaka w Ryczowie w pow. olkuskim policja znalazła dwa karabiny wojskowe, ukryte w piecu. Pochodzenia karabinów nie ustalono. Żak twierdzi iż pochodzą one z czasów wojny światowej.

Żak odpowiadał wczoraj przed sądem okręg. w Sosnowcu za nielegalne posiadanie broni wojskowej i skazany został na miesiąc aresztu.

Ulgi dla rolników przy dostawach dla wojska

W związku z rozpoczęciem bezpośrednich dostaw do wojska, należy przypomnieć, że wobec producentów rolnych i ich zrzeszeń stosowane są przy tych dostawach następujące ulgi:

1) zwolnienie od obowiązków składania wadium przy przetargach i kaucji przy zawieraniu umów o dostawę zboża;

2) kupowanie mniejszych partyj zboża, począwszy od jednego wozu gospodarskiego, względnie od 200 kg. zboża;

3) zwolnienie od opłat stemplowych przy zakupach odręcznych u drobnych producentów rolnych ilości zboża, nie przekraczających jednorazowo 1.000 kg.— Opłaty stemplowe ponosi w tych wypadkach wojsko, pokrywające je z kredytów na zakup zboża;

4) bezpłatne wypożyczanie worków w celu opakowania zboża, dostarczonego dla wojska. Poza tym producentom rolnym i ich zrzeszeniom, dostarczającym zboże dla wojska, przyznawane jest pierwszeństwo przy nabywaniu otrąb, sprzedawanych przez wojskowe składnice materiałowe.

W wypadkach rozpatrywania ofert, jeżeli równe warunki stawiają producenci i handlarze, pierwszeństwo mają rolnicy i ich zrzeszenia.

Z OLKUSZA

Aresztowanie zawiadowcy st. Kozłów

W dniu 8 bm. z polecenia władz sądowych, został aresztowany zawiadowca st. Kozłów (za Miechowem). Wacław Stankiewicz pod zarzutem nadużyć służbowych. Stankiewicz osadzony został w więzieniu miechowskim.

Z uwagi na toczące się śledztwo, szczegółów narazie podać nie możemy.

—oOo—

(o) **PODRZUCONE DZIECKO W SZPITALU.** Onegdaj wieczorem nieznana kobieta podrzuciła w korytarzu kancelarji szpitala św. Błażeja 5-tygodniowe dziecko płci męskiej.

Tego samego dnia sprawczyni była w budynku starostwa z dzieckiem i jak zdołano ustalić, pochodzi ona z gm. Jangrot (olkuskie).

Dziecko zabrano do szpitala na wychowanie.

(o) **PO FERIACH „HEJNAŁU".** W dniu dzisiejszym tow. śpiewacze „Hejnał" rozpoczyna lekcje śpiewu po feriach letnich.

Hejnałem dyryguje w dalszym ciągu p. J. Kardaszewski.

(o) **PRZYGOTOWANIA DO TYGODNIA LOPP.** Wobec zbliżającego się 13-go tygodnia LOPP. w Olkuszu, wszystkie sekcje przygotowują się intensywnie do obchodu.

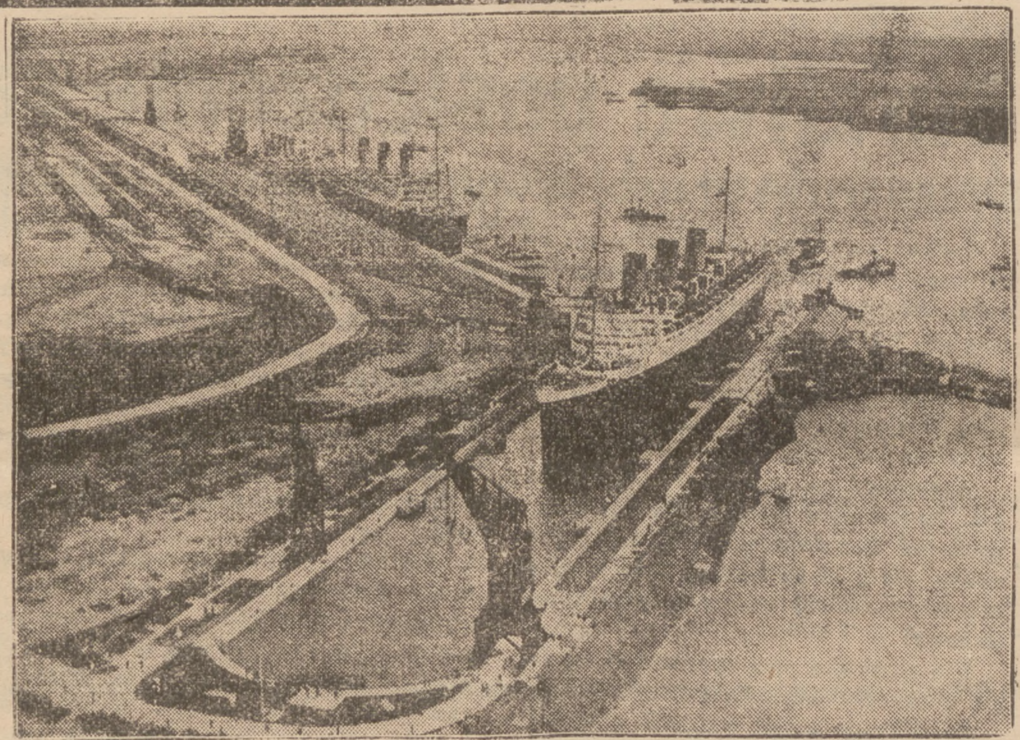
Onegdaj wieczorem sekcja propagandowa pod kierownictwem burmistrza Majewskiego omówiła szczegółowo swój program, który obejmuje: pokaz szybowca „Wrony bis" na skwerze przed wodociągiem, zawody balonowe, wyświetlanie filmu itp.

(o) **ZNÓW BRATERSKIE PORACHUNKI.** Do szpitala olkuskiego przywieziono 42-letniego Stefana Łaskawca z Ujkowa, gm. Bolesław, z niebezpiecznymi ranami, zadanymi przez brata Jana na tle nieporozumień majątkowych.

(o) **KWESTA ULICZNA.** Legia inwalidów wojennych im. gen. Sowińskiego w Olkuszu, zebrała podczas kwesty ulicznej w dniu 9 bm. zł. 45.69.

(o) **WYMÓWIENIE PRACY.** Spowodu zakończenia sezonu budowlanego, cegielnia Garmulewicza w Sławkowie wymówiła pracę wszystkim robotnikom, w liczbie 80.

Termin wymówienia pracy kończy się 19 bm.



„Quen Mary" angielski gigant, który ustanowił nowy rekord, zdobywając błękitną wstęgę Atlantyku.

Z ZAWIERCIA

(z) **„DZIEŃ KONIA".** W środę 16 bm. odbędzie się na terenie powiatu zawierciańskiego „dzień konia". W dniu tym urządzone zostaną zawody, pogram których przewiduje: popisy koni wierzchowych, jazda wozem w terenie z przeszkodami, utrzymanie konia i zaprzęg jako całość.

Impreza zakończona zostanie defiladą Właściciele wyróżnionych koni, zaprzęgów itd. otrzymają odpowiednie nagrody. Impreza powyższa odbędzie się na placu sejmiku zawierciańskiego w Leśniowie (Żarki).

—0000—

Z KIELC

Uchwały chmielarzy

W kieleckiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja chmielarska pod przewodnictwem p. Zdzisława Horocha, celem zaopiniowania wniosków nadesłanych przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych w sprawie wytycznych organizacji chmielarstwa. Z pośród rozpatrywanych licznych spraw w powyższym zakresie, zebrani wypowiedzieli się za niezbędnością powołania do życia przymusowych zrzeszeń branżowych przy Izbach Rolniczych, skupiających wszystkich plantatorów chmielu, uważając je za punkt wyjściowy do dalszych prac organizacyjnych.

Zaakceptowane zatem zostały uchwały ogólno - polskiej konferencji chmielarskiej w Warszawie z miesiąca ubiegłego a jednocześnie stwierdzono potrzebę reprezentacji plantatorów chmielu na terenie woj. kieleckiego.

—oOo—

(k) **POŻAR.** W domu Józefa Boszczyka w Kielcach, z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar, który strawił doszczętnie dom i oborę.

Straty są znaczne.

B tonowe szosy... na Wołyniu

W Kowlu rozpoczęto już na dużą skalę prowadzoną fabrykację płyt betonowych, które mają służyć do budowy dróg samochodowych o twardej nawierzchni. Prace te finansują tamt. Wydziały Powiatowe. Jeździe tego typu mają powstać na drogach samorządowych przez osiedle Kupiczów i na trasie Kowel—Włodzimierz.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ

341.

— Czy są tu oddzielne gabinety?— spytał.

— Są, panie, na pierwszym piętrze.

— Czy ta restauracja nie ma innego wyjścia, prócz tego na ulicę?

— Owszem, ma drugie wyjście na ko[u]rarz.

— A prócz tego żadnego innego?

— Żadnego, panie.

— Dziękuję za objaśnienie. Proszę podać mi obiad.

I zasiadł do stołu w punkcie, z którego mógł widzieć oba wyjścia, łącząc je z sobą.

Zostawmy młodzieńca na tym posterunku, a wróćmy do Gospody piekarzy.

Brakowało kwadrans do dwunastej. Wszyscy należący do składki na uczte dla roznosicielki, stawili się w komplecie. Brakowało tylko ogólnej bohaterki, która jeszcze nie przybyła.

Amanda, od dziesięciu minut wróciwszy od pani Augusty z uzyskanym urlopem na całe popołudnie, weszła do gabinetu, gdzie Marianna jej usługiwała.

— Nie zapomnij uczynić, coś mi przyrzekła — mówiła jej szwaczka.

Bądź pani pewną, iż to uczynię bez wahania — odpowiedziała dziewczyna, poczem wróciła na salę.

Pomimo wrzawy i ożywienia, jakie panowały w zebraniu. Owidiusz czuł się dziwnie niespokojny. Nie dojrzał osobistości, na które liczył to jest agentów policji, którzy przecież przybyć powinni na mocy przesłanej rano denuncjacji, a których poznałby za pierwszym spojrzeniem. Spostrzegłszy przechodzącą Mariannę, zbliżył się do niej.

— A cóż włożyłaś nowe kolczyki?— zapytał.

Jak to? nie widzisz pan? przypatrz się lepiej zobacz, jak mi jest w nich ładnie.

Soliveau pochylił się, jak gdyby przypatrując się kolczykom, a jednocześnie wyszeptał z cicha:

— Nie zapomniałaś o tym, co ułożyliśmy dziś rano?

— Nie... nie! bądź pan spokojny. Moja karafka gotowa, podam ją po kawie.

I wezwana przez właścicielkę, odbiegła.

Jednocześnie konduktor stacji przewozowej wraz z wieśniakiem w podeszłym wieku weszli do sali. Soliveau zatrzymał na nich przenikliwe spojrzenie i chmura smutku, pokrywająca je go oblicze, nagle się rozproszyła.

— Otóż agenci — wyszepnął. — Kto inny dałby się uwieść ich przebraniu, mnie to jednakże nie złudzi Mam wprawny rzut oka, prawdziwie amerykański. Teraz jestem pewien, wszystko się uda.

Nikczemnik ten odgadł. Dwaj nowi goście byli to w rzeczy samej Brichard i Montel agenci, wysłani przez naczelnika policji.

— Ho! ho! jak tu dziś gwarno u was i strojno — rzekł ów przebrany wieśniak do Marianny. — Czy nie przeszkodzi wam to podać nam śniadanie?

— Bynajmniej — odpowiedziała służąca — proszę iść za mną, wskażę stół, przy którym panowie usiąść będziecie mogli.

I zaprowadziła ich w to miejsce, gdzie rano jadł śniadanie Owidiusz, w pobliżu okienka gabinetu.

XIX.

Obaj agenci zasiedli na wskazanym miejscu.

— Będzie panom tu dobrze... nieprawdaż? — pytała Marianna.

— Doskonale! — rzekł Brichard.

— Panowie spieszycie się może?

— Nie; potrzebujemy tylko zdążyć na pociąg kolei wersalskiej, odchodzący o piątej po południu.

— Tym lepiej... jest dosyć czasu. Przypatrzycie się tu panowie uczcie wesołej, będą u nas tańczyć i śpiewać. A teraz, co panowie podać rozkażą?

— Najprzód dwa kieliszki absyntu, a dalej... namyślimy się...

Marianna kazała podać chłopcu napój żądany, gdy właśnie w tej chwili jedna z roznosicielek chleba wbiegła szybko na salę.

— Matka Eliza zaraz przybędzie! — wołała — widziałam ją idącą na skręcie ulicy.

— Baczność! — zawołał Lugduńczyk — najstarszy z pomiędzy nas niechaj wystąpi z bukietem.

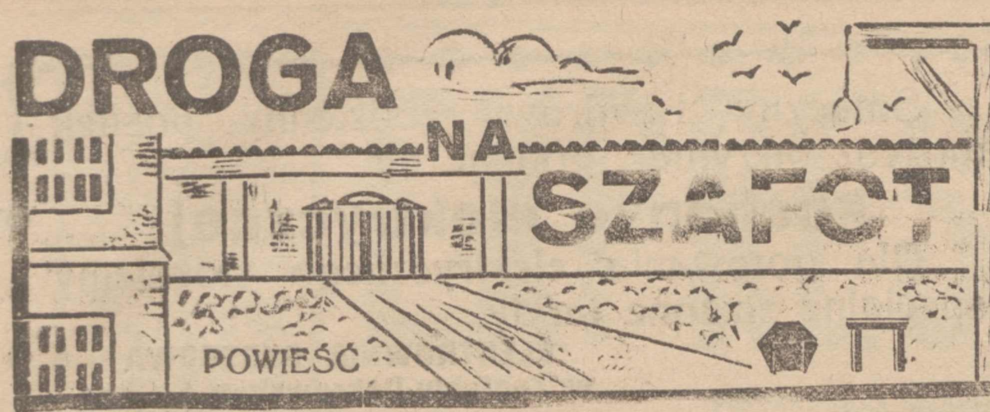
Mężczyzna sześćdziesięcioletni, wyszedłszy z pośród obecnych, zbliżył się do stołu, a wziąwszy zeń olbrzymi bukiet, stanął w pierwszym rzędzie między zaproszonymi.

— Czy wie pan, co masz uczynić, skoro wejdzie matka Eliza? — pytał go Tourangeau.

— Wiem... wiem.

— No... teraz ani słowa... milczenie!

d. c. n.



190.

— Joanno! — zawołał.

— Na dźwięk tego głosu za. drżała, odwróciwszy głowę.

— Ach! mój kochany — zawołała, biegnąc ku niemu — jestem szczęśliwa!

— Cóż się stało? — pytał zdziwiony.

— Jesteśmy ocaleni! Mamy czym zapłacić naszych wierzycieli! Nie będziemy mieli odtąd ani grosza długu!

— Sądzisz więc, iż na to wystarczy te dwieście osiemdziesiąt franków, jakie ci dała twoja kuzynka, — pytał Paweł z ironią.

— Nie chodzi tu o te dwieście franków... Aniela i siostra Maria, te dwa anioły, dały mi znakomitą sumę pieniędzy.

— Ile?

— Tysiąc trzysta franków!

— Tysiąc trzysta franków... — powtórzył Paweł w zdumieniu.

— Tak.. oto są... Weź je... weź! Biegnij zapłacić weksle, złożone u tego lichwiarza; poczem, wracając do domu, zapłać rachunek w mleczarni, a jeszcze nam coś pozostanie z tych pieniędzy na zaspokojenie drobnych należności.

Paweł schował najspokojniej złoto i banknoty do kieszeni.

— Gdybym był o tym wiedział — pomyślał sobie — nie byłbym sprzedawał mebli. — Stało się jednak... może to i lepiej. Nastąpiła separacja. Teraz każdy dla siebie i u siebie... Odzyskałem wolność nareszcie.

— A skąd się ty tu wziąłeś? — pytała Joanna. — Miałżebyś na mnie oczekiwać?

— Tak... Byłem u owego agenta przy ulicy Paon-blanc i po wielu naleganiach zdołałem go wreszcie nakłonić do przyjęcia zaliczki, którą mu zaraz zaniosę. Pragnąc cię o tym powiadomić, wróciłem do domu. Odźwierna powiedziała mi, żeś wyszła... Domyśliwszy się, żeś poszła do kuzynki Anieli, przyszedłem tu i oczekuję na ciebie.

— Lecz twoje biuro?

— Wstąpiłem doń przechodząc i otrzymałem zwolnienie na dzień cały.

— Pobiegnij więc do owego agenta.

— Niema go teraz w domu. Będzie na mnie czekał o piątej godzinie. Jeestem głodny, tak jak i ty zapewne. Pójdziemy na śniadanie do restauracji, jak dwoje zakochanych... Jakże ci się to podoba?

Joanna promieniała. Oddawna nie słyszała Pawła w ten sposób przemawiającego do siebie. Nieszczęśliwa, nie przeczuwała nikczemnej zdrady nędznika.

— Jak mi się to podoba? — zawołała — jestem uszczęśliwiona! Szkoda, że Lina nie może pójść z nami...

— Kupimy jej parę nowych bucików...

— Ach! dobrze... dobrze! Ileż otrzymałeś w lombardzie na moje biżuterie?

— Dwieście osiemdziesiąt franków.

— Nie potrzebna nam teraz ta suma. Gdybyś poszedł zaraz je wykupić?

— Właśnie myślałem o tym... Jutro je wykupię.

Tak rozmawiali, idąc oboje.

— Wejdźmy tu — rzekł Paweł, zatrzymując się przed restauracją na Montmartre.

Wszedłszy, zasiedli przy stole, gdzie Beraud kazał podać wykwintne śniadanie wraz z winem Bordeaux.

— Nic nas nie nagli — rzekł do Joanny. — Jedzmy zwolna, lepiej wtenczas smakują potrawy.

Zegar wskazywał w pół do drugiej, gdy Paweł zażądał podania sobie rachunku.

Meble w mieszkaniu już od dwóch godzin zapewne wynieść musiano, mógł więc nędznik bez obawy dozwolić wracać teraz Joannie do opróżnionych pokojów przy ulicy Sekwany.

Wyszli oboje z restauracji.

XVI.

Wracając, wstąpili do magazynu obuwia na przedmieściu Montmartre, gdzie kupiwszy buciki dla Liny, szli dalej. Było już po godzinie drugie.

— No! ja cię pożegnam — rzekł. zatrzymując się, Paweł.

— Czemu nie doprowadzisz mnie do domu? — pytała Joanna.

— Korzystając z wolnego dnia, pragnę załatwić moje interesy. Najprzód pójdę zapłacić owemu agentowi, po czym wrócę na obiad o siódmej. Przygotujesz dobry obiad, nieprawdaż? A masz przy sobie pieniądze?

— Wszystkiego trzy franki.

— Weź więc — rzekł nikczemnik, dobywając dwa luidory z kieszeni. — Weź na dzisiejsze wydatki... A nie spiesz się... idź zwolna.

— Przyjdziesz więc punkt na siódmą godzinę?

— Tak... na siódmą wieczorem.

Joanna odeszła i wkrótce zniknęła na bulwarze. Biedna kobieta nie przeczuwała tym razem grożącej jej katastrofy. Przygnębiona zwykle i smutna, teraz przeciwnie, czuła się lekką, swobodną.

Paweł okazywał jej tyle tkliwości, Jakiż wzrok ludzki byłby w stanie przejrzeć głąb duszy tego nikczemnika, który w chwili haniebnego opuszczenia matki wraz z dzieckiem wydarł nieszczęśliwej pieniądze, udzielone jej dla wydobycia się z nędzy.

Nie spojrzawszy nawet za odchodzącą, poszedł w stronę ulicy Magdaleny.

— Idźmy do Verriera... rzekł sam do siebie. — Tam to owemu „kleszczowi“ nie przyjdzie myśl poszukiwania mnie. Verriere nie ma zwyczaju mówić nikomu o swych osobistych interesach poza biurem. Kuzynka Aniela nie dowie się więc, że zostałem współpracownikiem jej ojca. Zresztą, zerwanie stosunków z Joanną nieodwołalnie już nastąpiło, a to rzecz główna.

Przybywszy na ulicę Le Pelletier, do biura bankowego „Juliusz Verriere i Arnold Desvignes“, znalazł je zapełnione przybywającymi.

Wchodzono i wychodzono nieustannie.

d. c. n.

B. wicewojewoda wileński prezydentem Częstochowy

W bieżącym tygodniu przybywa do Częstochowy b. wicewojewoda wileński p. Jankowski i obejmuje funkcje tymczasowego prezydenta.

Wobec tego, że dotychczasowy prezydent p. Motal zdobył sobie w stosunkowo krótkim czasie uznanie społeczeńtwa częstochowskiego, pewne ugrupowania radzieckie — lansują sprawę wyboru p. Motala na prezydenta miasta w najbliższym czasie.

Na razie, z chwilą objęcia stanowiska przez nowodesygnowanego tymczasowego prezydenta, p. Motal wróciłby na swoje poprzednie stanowisko w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach.

—oOo—

Parylewiczowa modli się

Śledztwo w sprawie Parylewiczowej i tow., które jest ustawicznie prowadzone, wykazuje, że w wielu wypadkach nie pobierała żadnych wynagrodzeń.

Ciekawą jest rzeczą, że dotychczas nie zdołano ujawnić, na co zużytkowała Parylewiczowa tak wysokie kwoty. Podobno zeznała ona, że pieniądze te zgubiła.

W więzieniu nie otrzymuje ona gazet ze względu na toczące się śledztwo, natomiast korzysta z biblioteki więziennej, czytając dużo, przeważnie książek o treści religijnej.

Większość dnia spędza na modlitwie, modląc się nie tylko za swoich krewnych ale i za różnych więźniów, którzy pomarli w więzieniu św. Michała, a m. in. także za straconego tu Malisza.

Jak nam komunikują, w zachowaniu się Parylewiczowej można dostrzec pewne anormalności, traktowane jednak jako przejściowe.

Zamiłowanie do czystości

Eustachy Beczkowski nie znosi widoku plam.

— Czystość przede wszystkiem — powiada. I kiedy nawet na chodniku ulicznym widzi jakąś plamę klęka i stara się ją wywabić.

Zamiłowanie do czystości szczególnie silnie objawia się u p. Eustachego kiedy jest po większej ilości wódki.

Tego dnia ilość wypitych przez pana B. wódek była wyjątkowo duża. Nic więc dziwnego że gdy jadąc tramwajem, spostrzegł plamę na sukni swej sąsiadki zatrząsł się z oburzenia.

Spojrzał w oczy właścicielce poplamionej sukni pokiwał z politowaniem głową i splunął.

— Jak pani nie wstyd! Jak pani mogłaś w takiej sukni wyjść na ulicę.

— Co to pana obchodzi?—oburzyła się zaczepiona niewiasta.

— Co mnie obchodzi? Obywatel jestem Rozumiesz pani? I mam prawo wymagać żeby na ulicy każda jedna rzecz była czysta! W domu sobie pani możesz nawet w worku od węgla chodzić. Ale w publicznym miejscu na ulicy musisz się pani świcić, jak brelant! Zrozumiano?

— Czy pan zwariował? — zaczerwieniła się po same uszy niewasta. — Czy ja jestem brudna?

P. Eustachy wzruszył ramionami.

— Szyje możliwe, że masz pani czystą. Ale n auskni jest plama. O tu! A plama na ulicy nie śmie być! Na niczem. Przyjedzie jaki cudzoziemiec, zobaczy i co on sobie o nas pomyśli? Że szlochy jesteśmy. Przez pani plamę cały naród cierpi!

Zasapany z gniewu p. Eustachy wyjął chusteczkę, poślinił ją i nie pytając sąsiadkę o pozwolenie, sięgnął po zaplamiony koniec sukienki.

— Pani sama tej plamy nie oczyściła to ja tę plamę wywabię!

I, nie zważając na szamotania się i — wrzaski pasażerki pani Stefanii S., zaczął zaśliniona chusteczką trzeć jej sukienkę.

Za ten właśnie gwał tna osobie stanął przed Sądem. Zamiłowanie do czystości będzie go kosztowało 50 zł.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

W. Daszewska, J. Szpotańska, Wspólną pracą. Podręcznik przyrody i geografii dla kl. III szkół powszechnych I stopnia kurs. A; zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P. str. 152, ilustr. 241. M. Arct, Warszawa, 1936. Cena zł. 1.

Podręcznik ułożony jest w ten sposób, że został w nim bardzo dokładnie uwzględniony nowy program ministerialny.

Najważniejszą cechą charakterystyczną podręcznika Wspólną Pracą są bardzo liczne rysunki (241), specjalnie do niego wykonane. To też książka ta staje się poglądową pomocą szkolną, konieczną szczególnie wówczas, gdy trudno o zdobycie i zademonstrowanie okazów.

Cały materiał dostosowany jest do życia i psychologii dziecka wiejskiego.

A. Dmochowski, St. Ziemecki, M. Szczawińska, J. Wernerowa. Nauka o Przyrodzie i o Ziemi, podręcznik przyrody i geografii dla kl. 4 szkół powszechnych I stopnia ,kurs A; zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P. str. 139, ilustr. 180. M. Arct i K. Rutski. Warszawa — Wilno. 1936. Cena zł. 1.10.

W tekście podręcznika każdy paragraf może służyć tak do nauki głośnej, jak cichej. W razie choroby dziecko jest w stanie opanować materiał naukowy nawet bez pomocy nauczyciela. Po każdym większym rozdziałku następują ćwiczenia w formie pytań, przy czym liczono się jak najbardziej z psychologią dziecka.

St. Szober. Nauka o Języku ,podręcznik dla kl. 4 gimn., zatwierdzony przez Min. WR. i OP. Str. 80. M. Arct, Warszawa, 1936. Cena zł. —.80.

Nauka o języku dla kl. 4 gmin. stanowi ostatnie ogniwo poprzednio wydanych podręczników dla kl. I, II i III gimnazjum nowego typu.

Zgodnie z programem książka zawiera ćwiczenia i gramatykę, omawiającą funkcję znaczeniową języka, znaczenie jego różnych jednostek, wiadomości o gwarach.

Wszystkie powyższe podręczniki drukowane są według nowej pisowni.

ZE SPORTU

Katastrofalny przebieg pierwszego etapu wyścigu Berlin — Warszawa

Pierwszy etap wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa minął w atmosferze katastrofy zarówno jeśli chodzi o wynik, jak i okoliczności mu towarzyszące. Od samego rana, padał w Berlinie ulewny deszcz, który w czasie wyścigu przemienił się w potoki wody, lejące nieustannie przy akompaniamencie straszliwej wichury. Przemęczeni do kości i ociekający wodą, oblepieni błotem kolarze, przemykali się po szosie jak duchy w niesamowitej powieści.

Mimo to czasy osiągnięte zarówno przez zawodników polskich, jak i niemieckich są doskonałe iprzewyższają grubo zeszłoroczne szybkości na tym samym dystansie .Czołowa grupa szła w tempie 50 klm na godzinę a z jednej górki zjeżdżała nawet z szybkością, dochodzącą do 60 Klm. Przeciętna całego wyścigu 40 klm. godz. jest poprostu wspaniała.

Pierwsi czterej zawodnicy polscy mają czas gorszy od pierwszych 4 kolarzy Niemców o 7 (niecałych) do 13 minut, co w sumie dało niestety prawie 42 minuty przewagi Niemców w klasyfikacji zespołowej. Trzeba przyznać, że to będzie bardzo ciężko dogonić ,ale bardziej przykrym jest fakt, że pierwszy Polak przyszedł dopiero na 9 miejscu.

Na metę w Szczecinie wpadło jednocześnie 6 Niemców ,którzy jechali cały czas wspólnie w niezwykle koleżeński sposób. Dwaj Polacy Zieliski i Kapiak, którzy jechali w tej grupie aż dod 82 klm. odpadli na dużym wzniesieniu i odległość między nimi a czołówką wzrastała potem coraz bardziej.

Kapiak chwycony przez skurcz nogi, został zdyskwalifikowany, następnie przez Oszajnikowa i przyszedł na 15 miejscu, jako trzeci z Polaków. Jego brat Mieczysław przybył na szarym końcu. Starzyńskiego wyeliminowało z wyścigu już z samego początku złamanie pedału. Gieski przebił dwa razy gumę, Targoński i Ritter padli tuż za Berlinem ofiarą karabolu, w którym poturbował się również Niemiec Leppich. To samo zgnębiło następnie Starzyński i Kluja o 60 klm. dalej.

Wyniki zawodów: 1) Heller 3.45.07, 2) Schultze 3.4507.2, 3) Hupfeld 3.45.07.4, 4) Oberbeck 3.45.07 6 5) Ruland 3.45.07.8, 6) Schopflin 3.45.08. Pierwszy z Polaków przybył Zieliński jako 9 w czasie 3.35.50, 2) Oszajnikow,jako 11 w czasie 3,56.02, 3) na 15 miejscu Józef Kapiak 3.566 02.8, 16 Wasilewski 3.58.15, 17) Ritter, 18) Starzyński, 19) Targoński, 20) Olecki, 21) Zagórski, 22) Kapiak Mieczysław ,23) Ciemiński, 24) Kluj.

W klasyfikacji zespołowej uzyskali Niemcy 15.00.29.2 godzin, a Polacy 15.42.133

—ooo—

MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE EUROPY — W WARSZAWIE.

Polski Związek Atletyczny stara się o organizowanie mistrzostw Europy w r. 1937 w Warszawie. Pertraktacje w tej sprawie znajdują się na najlepszej drodze.

MISTRZOSTWA GIMNASTYCZNE POLSKI W KATOWICACH?

Zarząd śląskiej dzielnicy „Sokoła" poczynił starania, by tegoroczne mistrzostwa Polski w gimnastyce przyrządowej, zorganizowane były w Katowicach. Są wszelkie dane na to, aby starania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Mistrzostwa zapowiedziane są na drugą połowę listopada br.

Program tegorocznych mistrzostw Polski przewiduje pełne wykonanie programu olimpijskiego. W zawodach weźmie udział cała polska drużyna olimpijska Polski, która w Berlinie zajęła piąte miejsce.

LOUIS ZNÓW NA RINGU.

Po ostatnim błyskawicznym zwycięstwie Louisa nad Sharkeyem Louis staje znowu w ringu dnia 22 września w Filadelfii do walki z Al Ettorem. Murzyn ma zamiar rozegrać w najbliższym czasie szereg dalszych spotkań i poważnie się liczy ze zdobyciem w ciągu roku tytułu mistrza świata.

ŚLĄSK OPOLSKI NIE CHCE GRAĆ Z GÓRNYM ŚLĄSKIEM.

Ustalony na dzień 13 września mecz piłkarski między Górnym Śląskiem, a Śląskiem Opolskim, został telegraficznie przez Śląsk Opolski odwołany. W uzupełnieniu depeszy władze piłkarskie Śląska Opolskiego, wytłomaczyły nie możność wysłania swej reprezentacji do Katowic, zawodami piłkarskimi, jakie odbędą się w tym czasie w Niemczech i zdekompletowaniem drużyny.

Śląski OZPN zaproponował ze swej strony ostateczny termin spotkania na dzień 4 października br. i oczekuje odpowiedzi. Należy zaznaczyć, że początkowo Śląski OZPN proponował zmianę terminu spotkania na początek września, ze względu na mecz Polska Niemcy w Warszawie. Propozycja OZPN nie została jednak przez drugą stronę przyjęta.

NOWY REKORD EUROPY.

Na zawodach lekkoatletycznych w w Goesteborgu, odbytych wczoraj w biegu na 110 m. z płotkami. Szwed Lidman zajął pirewsze mejsce wraz z Amerykaninem Towns w czasie 14.3 sek. Wynik ten jest nowym rekordem Europy.

OLIMPIJSCY POGROMCY NASZYCH PIŁKARZY POKONANI.

Na stadionie w Oslo w obecności 30.000 widzów rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Norwegią i Finlandią, zakończony niespodziewanym zwycięstwem Finlandii w stosunku 2:0. Wynik stanowi sensację, bowiem jak wiadomo Norwegia na olimpiadzie zdobyła trzecie miejsce. pokonując m. in. Niemców i Polskę. Drużyna Norwegii grała w identycznym składzie, jak na olimpiadzie. Porażka Norwegii wywołała w Oslo przygnębiające wrażenie.

Wesoły Kącik

ŻONA CZY RADIO?

— Czuję się taki samotny w domu, że postanowiłem się ożenić.

— Zamiast się żenić kup sobie lepiej od biornik radiowy. Też dobrze robi na samotność, a można go zawsze zamknąć, gdy za dużo mówi.

NA RINGU.

Jeden z widzów na meczu bokserskim promienieje z radości:

— Boks jest codownym sportem!

— Pan też jest bokserem?

— Nie, dentystą!

BARDZO RZADKO.

— Przyznaj się Stasiu — powiada pan Tadeusz do braciszka panny Lusi, u której rodziców bywa w domu — czy nie zaglądasz przez dziurkę od klucza, gdy ja z twoją siostrą zostajemy sami w pokoju?

— Bardzo rzadko, proszę pana, tylko wtedy, gdy mama nie zagląda.

WYŻSZA ZŁOŚLIWOŚĆ

— Mój małżonek i ja mamy razem 50 lat.

— No to może wyszłaś za ucznia z 4-ej klasy?

DAWNIEJ A DZIŚ.

Gdy w towarzystwie rozmawiano o upadku moralności, stara panna tak się odezwała:

— Mówcie co chcecie, ale mężczyźni są obecnie moralniejsi, niż dawniej.

— Dlaczego?

— Cztredzieści la ttmeu nigdy nie mogłam. sama przejść spokojnie przez ulice, a dzisiaj nikt na mnie nie spojrzy.

W WAGONIE

— Czy pan nie boi się katastrofy lub wykolejenia?

— Nie, panii! Ja się już niczego nie boję, bo jestem żonaty.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski